

# Krzysztof Kietliński

---

"Oblicza kryzysu w Biblii", Waldemar Chrostowski, Mirosław Mróz, Toruń 2004 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 74/2, 254-263

---

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ne. (...) W ten sposób Łukasz oświadcza, że Kościół żydowsko-chrześcijański Jerozolimy ma świadomość bycia kontynuatorem Izraela” (s. 174).

Po przeanalizowaniu tak wielu argumentów można stwierdzić, iż świątynia stanowi jak najbardziej element chrześcijańskiego zbawienia i nie może być tego znaczenia w żadnym wypadku pozbawiona, lecz jednocześnie, z drugiej strony, jest tylko elementem przejściowym, co uzasadnia stopniowy, dojrzewający z czasem proces odchodzenia chrześcijan od świątyni.

*Teologia świątyni w dwudziele św. Łukasza* jest studium z zakresu historii redakcji. Temat został potraktowany przez autora niezwykle poważnie, z dużą dbałością o szczegóły. Owa szczegółowość może jednak stanowić jedyny zarzut wobec rozprawy. Każda analizowana perykopa cytowana jest w najważniejszych fragmentach w języku greckim. Autor nie pomija żadnych kontrowersyjnych zwrotów i wyrażzeń nawet wtedy, gdy nie wpływają one bezpośrednio na wyniki badań egzegetycznych. Dokucza czasem brak obszerniejszych cytatów z Pisma Świętego w języku polskim. Niewątpliwym zaś plusem rozprawy są dobrze opracowane przypisy, poszerzające znacznie jej tematykę. Potraktowanie tematu *stricto* egzegetycznie czyni tę pozycję niewątpliwie cenną wśród prac polskiej egzegezy biblijnej. Z tych też względów lekturę tej książki polecić można tylko egzegetom dysponującym szerokim aparatem naukowym, dla przeciętnego czytelnika wydać się może ona zbyt szczegółowa, do tego stopnia, że łatwo zgubi się on w jej wielowątkowości, tracąc z oczu myśl przewodnią pracy.

Joanna Kierszstejn, Poznań

Waldemar CHROSTOWSKI, Mirosław MRÓZ, *Oblicza kryzysu w Biblii*, Seria Wydawnicza Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu „Euntes Docete”, Toruń 2004, ss. 205.

Kościół w nauczaniu soborowym stwierdził, że „musi komentator szukać sensu, w jaki hagiograf w określonych okolicznościach, w warunkach swego czasu i swej kultury zamierzał wyrazić i rzeczywiście wyraził” (KO nr 16), a także, że należy „szczególną troskę skierować ku udoskonaleniu teologii moralnej, której naukowy wykład, karmiony w większej mierze nauką Pisma św, niech ukazuje wzniosłość powołania wiernych w Chrystusie i ich obowiązek przynoszenia owocu w miłości dla życia świata” (DFK nr 16). Wydaje się, że książka, której tytuł brzmi: *Oblicza kryzysu w Biblii* jest odpowiedzią na potrzebę takich opracowań dla współczesnego czytelnika z punktu widzenia moralno-biblijnego. Pozycja ta bowiem omawia dylematy moralne ludzi doświadczających sytuacji kryzysowych w perspektywie starotestamentalnej.

Publikacja, napisana przez dwóch teologów: znanego biblistę, ks. prof. dr hab. Waldemara Chrostowskiego, kierownika Katedry Egzegezy Starego Testamentu na Wydziale Teologicznym UKSW oraz kierownika Zakładu Egzegezy i Teologii Biblijnej na Wydziale Teologicznym UMK, i moralistę, ks. dr hab. Mirosława Mróza, kierownika Zakładu Teologii Moralnej UMK, rozpatruje różnorakie formy kryzysu na przykładach wybranych postaci biblijnych. We wstępie czytamy, że książka „powstała na bazie na nowo opracowanego, broszurowego zapisu wykładów otwartych, prowadzonych w Wyższym Seminarium Duchownym w Toruniu”.

W siedmiu rozdziałach autorzy podejmują niezwykle aktualny temat ludzkiego kryzysu i jego przyczyn. Nie poprzestają jedynie na opisanu trudnych sytuacji postaci biblijnych, ale wskazują na sposoby wychodzenia z kryzysów. Jeden z autorów, ks. Mirosław Mróz pisze we wstępie, że „rozważania naszych wykładów pragną więc poszukać kryzysu zakończonego, gdzie występujące antagonizmy znajdują rozwiązanie, które przynosi prawdę. Przeanalizowane zostaną kryzysy, które były zakończone, dlatego że doprowadziły do poznania prawdy o sobie i o Bogu” (s. 13). Książka uwzględnia zatem biblijną, objawioną antropologię, mówiącą o człowieku stworzonym przez Boga, borykającym się z kryzysami, ale także dźwigającym się z pomocą Boga.

Autorzy podjęli się niełatwego zadania poszukiwania uzasadnień zasad i norm religijno-moralnych, które pozwoliłyby właściwie ocenić zjawisko kryzysu dotyczącego konkretnego człowieka. Wyzwanie wydaje się tym trudniejsze, że Biblia nie podaje usystematyzowanej wykładni moralnej, którą można by odnieść do człowieka wszelkich czasów, ale wskazuje jedynie na normy i zakazy w pewnych uwarunkowaniach społeczno-historycznych. Jak przypomina Kościół: „Bóg w Piśmie św. przemawiał przez ludzi na sposób ludzki” (KO nr 12).

Poszczególne rozdziały, omawiające jakiś aspekt kryzysu, stanowią pewien dwugłos: z pozycji biblisty i moralisty. Na początku każdego rozdziału czytelnik zostaje wprowadzony w zagadnienie odpowiednimi cytatami biblijnymi. W książce autorzy analizują następujące doświadczenia kryzysowe postaci biblijnych: kryzys posłuszeństwa Bogu, kryzys tożsamości, kryzys świadków cierpienia, kryzys przywódcy, kryzys instytucji religijnych, kryzys dotkniętego cierpieniem i kryzys poczucia Bożej sprawiedliwości.

Książka zawiera siedem krótkich rozdziałów. Pierwszy (s. 15-33), zatytułowany *Ewa – kryzys posłuszeństwa Bogu*, omawia kryzys, którego doświadczył człowiek już w początkach swoich dziejów. Ks. Mirosław Mróz wiąże go z postawą nieposłuszeństwa człowieka wobec Boga. Podstawą do zaakcentowania tego aspektu rodzącego kryzys stały się słowa św. Pawła, zawarte w Liście do Rzymian: „Albowiem jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznika-

mi, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi” (5, 19). Autor wyjaśnia, odwołując się do egzegezy biblijnej, a także nauki św. Tomasza, czym było nieposłuszeństwo pierwszych ludzi. Ks. Mróz stwierdza, że „grzech «nieposłuszeństwa» Bogu odbiera człowiekowi to, co stanowi o jego ludzkiej godności: o właściwej mu godności obrazu i podobieństwa Bożego” (s. 19). Według autora, człowiek pogrążony w kryzysie nieposłuszeństwa nie jest w stanie przeciwstawić się złu, zmuszony jest na własny użytek tworzyć świat wartości, gdzie fałsz łatwo staje się prawdą, i odwrotnie. Jedynie posłuszeństwo może pozwolić człowiekowi na wyjście z kryzysu; doprowadzić go na nowo do stanu sprzed upadku.

Natomiast ks. Chrostowski rozszerza spojrzenie na zagadnienie kryzysu, zwracając uwagę, że można je rozważać od strony pozytywnej, gdyż jak pisze: „Kryzys choroby może prowadzić ku polepszeniu, ku wyzdrowieniu” (s. 22). Autor stawia ważne pytanie: „Jak to się dzieje, że człowiek dobry, pełen dobrych intencji i dobrej woli popada w zło?” (s. 22). Poszukując odpowiedzi, przypomina znany obraz szczęśliwości pierwszych ludzi, Adama i Ewy. Ks. Chrostowski podkreśla wyniesienie człowieka nad inne stworzenia, aż do uczynienia go partnerem Boga. Za podstępem złego ducha, który skutecznie podważył wizerunek prawdomównego Boga, ten sielankowy obraz zostaje zaburzony wypowiedzeniem posłuszeństwa Bogu przez pierwszych rodziców. „Ale wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło” (Rdz 3, 5). Interesująca jest konstatacja ks. Chrostowskiego, będąca przeniesieniem na dzisiejsze czasy tamtych prawd: „Kiedy chce się ugodzić w człowieka religijnego, nie mówi się mu o istnieniu bądź nieistnieniu Boga, lecz próbuje się zmieniać wizerunek Boga” (s. 31). Zatem zmiana wizerunku Boga może być jedną z przyczyn kryzysu religijnego także współczesnego człowieka.

Rozdział drugi (s. 37-61), *Kain i Abel – kryzys tożsamości*, rozważa proces przechodzenia od zazdrości, przez nienawiść, aż do zabójstwa. Można wykazać, że kryzys Kaina stopniowo narastał, zaczął się od próby przechytzenia Boga, przez „chodzenie ze smutną twarzą” aż do zabójstwa. Ks. Mirosław Mróz zwraca uwagę na próby zrzucenia odpowiedzialności na Abela, a nawet potraktowania go jak kogoś zagrażającego wolności. Jednak „zło moralne – napisał M. Mróz – zależy, tak samo jak dobry czyn człowieka, od jego woli” (s. 39), a zatem skoro człowiek jest wolny, to można mówić o rzeczywistej odpowiedzialności za zło.

Autor analizuje zjawisko zła powołując się na obszerny cytat z Mieczysława Krąpca, gdzie czytamy m.in.: „Z filozoficznego punktu widzenia nie tyle zło należy usuwać (usuwa się zawsze to, co jest, a nie to, czego nie ma «zło nie istnieje istnieniem własnym, jest brakiem dobra»), ile raczej należy się starać o dobro i integralność oraz doskonałość rzeczy” (s. 41). Dalej dodaje: „Kain nie dlatego jest zły, że zabił, lecz na odwrót, dlatego zabił, ponieważ był zły” (s. 43). Przypomniana przez

ks. Mroza opinia Mistra Ekhartha w równym stopniu odnosi się do biblijnego Kaina jak i współczesnego człowieka czyniącego zło, że „nie próbujemy opierać świętości na działaniu, budujemy ją raczej na bytowaniu, bo nie uczynki nas uświęcają, lecz my mamy je uświęcać” (s. 43). Odrzucenie tej prawdy nieuchronnie musi rodzić kryzys we właściwych relacjach między ludźmi, czego przykładem stał się biblijny Kain. Jak pisze ks. Mróz: „Kain jest tutaj klasycznym przykładem prognozy kryzysu tożsamości, także i współczesnego człowieka, który nie chce się przyznać do czynów zła i grzechów” (s. 46).

Ks. Chrostowski najpierw przytacza, a następnie dokładnie bada ten urywek z Księgi Rodzaju (4, 1-10) podkreślając, że kluczem do jego zrozumienia są takie słowa jak: *yada'*, *qanah* czy *Abel*. Autor zastanawia się, czy rzeczywiście jesteśmy zdolni do pojęcia historii Kaina i Abela, czy potrafimy znaleźć odpowiedź na pytanie: „Dlaczego Bóg do zbrodni dopuścił? (...) I w gruncie rzeczy to opowiadanie jest jednym wielkim pytaniem o to, gdzie jest Bóg w obliczu przemocy. Gdzie jest Bóg wtedy, kiedy jeden człowiek decyduje się zabić czy skrzywdzić drugiego człowieka?” (s. 51). Odpowiadając na te dylematy ks. Chrostowski słusznie zwraca uwagę, że „kiedy dokonuje się w świecie zło, nieraz tak bestialsko okrutne, iż pochłania miliony i tysiące ofiar, jesteśmy skłonni obarczać za nie Boga. Tymczasem nie widzimy, czy nie chcemy widzieć, że to jest dramatyczna, przeogromna cena wolności człowieka i wolnych ludzkich wyborów. Mogą to być wybory ku dobru i wtedy trzeba się o to dobro starać, ale mogą to być również wybory zła” (s. 56).

Ks. Chrostowski stwierdza, że Kain przestaje panować nad złem w nim samym. Nie uwierzył słowom Boga, że: „Ty możesz nad nim panować”. Dobrym podsumowaniem tego rozdziału są słowa, iż „skutkiem kryzysu tożsamości człowieka jest to, że widzi wyłącznie siebie i nikogo więcej. Konsekwentnie, także w kontakcie z Bogiem ucieka od jakiegokolwiek odpowiedzialności za drugiego człowieka” (s. 58).

Kolejny rozdział trzeci, (s. 65-90) został zatytułowany *Abraham – kryzys świadków cierpienia*. Podstawą do rozważań jest postać biblijnego Abrahama. Pierwszy z autorów, ks. Mirosław Mróz, podkreśla niezłomną wiarę Abrahama, która została ukształtowana przez próby i kryzysy dopuszczone przez Boga, związane np. z wezwaniem Boga do porzucenia ziemi ojczystej czy złożenia ofiary z jedyne go syna, Izaaka. Autor sugestywnie przedstawia narastający kryzys pojmowania Boga: „Ten Boży nakaz jest przerażający. Bóg zdaje się być tyranem żądny krwi, pastwiącym się nad człowiekiem, Bogiem spragnionym ludzkiego bólu i Bogiem absolutnie nielogicznym, zaprzeczającym samemu sobie. A może to nie Bóg Abrahama? Może nie jest On Bogiem Jedynym? Może istnieją inni bogowie i są jeszcze silniejsi? Na pierwszym miejscu pojawia się więc pytanie: jaki Bóg? Na drugim miejscu pytanie o sens cierpienia i ofiary, pytanie o jej logiczność” (s. 66).

Te stwierdzenia pozwalają autorowi zająć się refleksją nad tajemnicą cierpienia i zła w dobie obecnej. Przywołuje reprezentatywne wypowiedzi myślicieli dwudziestowiecznych (T. W. Adorno, S. Kierkegaard, P. Ricoeur, J. Maritain, I. Kant, A. Schopenhauer), którym chodzi o „jasne zrozumienie czegoś, czego zrozumieć nie można” (S. Kierkegaard) (s. 67). Także w liście apostołskim Jana Pawła II *Salvifici dolores* czytamy: „Cierpienie wydaje się jakby niewyraźne oraz nieprzekazywalne – to równocześnie, może nic tak jak ono nie domaga się, w swej właśnie «przedmiotowej rzeczywistości», pojęcia, refleksji, ujęcia w kształt wyrazistego problemu, postawienia radykalnych pytań i szukania odpowiedzi” (s. 68). Dla współczesnego świata wydaje się bardzo reprezentatywny przerażający opis cierpienia człowieka według Schopenhauera: „Ten świat to miejsce rzezi, gdzie niespokojne i udręczone istoty mogą przeżyć jedynie dzięki pożeraniu innych; gdzie każde zwierzę drapieżne jest żywym grobem dla tysiąca innych i utrzymuje się przy życiu kosztem tych, co umarli śmiercią męczeńską; gdzie zdolność do cierpienia rośnie proporcjonalnie do inteligencji, a więc osiąga najwyższy stopień rozwoju u człowieka” (s. 71).

Ks. Mróz stwierdza, że przez doświadczenie bezsensu cierpienia i zła, jednostkowego czy wspólnotowego, także współczesnego człowieka dosięga kryzys wynikający z niezrozumienia sytuacji cierpienia i bólu. I dalej podkreśla, że „należy tak jak Abraham nie przestawać wierzyć, że Bóg nie jest i nie może być kimś złym, nawet jeżeli nie jestem w stanie tego udowodnić, wytłumaczyć i wyjaśnić ani sobie, ani tym bardziej innym świadkom zmagającym ze złem i cierpieniem” (s. 74).

W tym rozdziale ks. Chrostowski porównuje problem Abrahama do odwiecznej sytuacji próby, którą w życiu przechodzi w większym lub mniejszym stopniu każdy człowiek. Autor mocno akcentuje pierwsze słowa mówiące o doświadczeniu Abrahama: „A po tych wydarzeniach Bóg wystawił Abrahama na próbę” (Rdz 22, 1). A zatem niejako od samego początku, jak komentuje te słowa ks. Chrostowski: „Bóg pragnie tylko i wyłącznie wypróbować Abrahama. Bóg nie chce śmierci Izaaka, Bóg chce sprawdzić wiarę Abrahama” (s. 79). Według ks. Chrostowskiego, Bóg wiedział, że Abraham sprosta próbie, co więcej, Bóg nikogo przypadkowego nie wystawia na próbę, ale doświadcza tych, których miłuje. Czytamy, że „Bóg wystawia człowieka na próbę po to, aby osiągnąć jeszcze większe dobro, o którym wie, że tego człowieka na nie stać” (s. 80). Wart jest przytoczenia tekst ks. Chrostowskiego, uzasadniającego szczególną relację bliskości Boga z Abrahamem: „Można by powiedzieć tak, że my wszyscy, którzy wierzymy w Boga, jesteśmy jak jedno wielkie drzewo czy jeden las. Ktoś, kto idzie z daleka, słyszy tylko szum lasu. Kto podchodzi bliżej, słyszy szum tylko jednego drzewa, które może stać obok lasu. Takim drzewem może być wspólnota, ale na drzewie wiszą tysiące liści i każdy liść szumi inaczej, każdy jest trochę inny, każdy jest inaczej wystawiony na wiatr i słoń-

ce. Otóż i my chociaż szumimy jednym takim szmerem, bo stanowimy jedną wspólnotę wierzących w Boga, to przecież każdy z nas jest tym liściem, który szumi inaczej. I to prawda, że nasz szum składa się na jakąś całość, ale nie byłoby tej całości, bez poszczególnych liści. Ten obraz pozwoli nam zrozumieć to słowo: Abrahamie” (s. 81).

Dalej autor odczytuje „głębszy sens” zawarty w tym opowiadaniu, aby na końcu stwierdzić, że „jeżeli komuś przyjdzie przez taką próbę przejść, próbę utraty kogoś bliskiego, to musi to postrzegać nie jako karę Bożą, ale musi to postrzegać jako znak Bożej miłości” (s. 88).

Czwarty rozdział (s. 93-118) nosi tytuł *Mojżesz – kryzys przywódcy*. Ks. Mróz w odniesieniu do postaci Mojżesza cytuje za C. M. Martinim: „W początek i kres tych trzech wielkich etapów, wpisane jest doświadczenie sytuacji krytycznej i kryzysu. Staje się to wówczas, gdy przychodzi na świat i kiedy kończy swoją błyskotliwą karierę w Egipcie, gdy styka się z misterium Boga w krzaku gorejącym i podejmuje nową misję, ale też gdy samotny i stary uda się na górę Nebo, gdzie widzi krainę obiecaną ludowi przez Boga, i gdzie umiera” (s. 93). Autor próbuje z ogromnego bogactwa przekazów o Mojżeszu, często mitycznych, wydobyć rzeczywistego przywódcę narodu wybranego. Przytacza m.in. kontrowersyjną opinię badacza podświadomości Z. Freuda, który „twierdzi – wbrew biblijnemu przekazowi – iż Mojżesz nie był Żydem, lecz Egipcjaninem, który przyjął nowo wprowadzony przez faraona Amenhotepa IV monoteistyczny kult słońca i narzucił go żydowskiemu plemionom” (s. 96). Słusznie podkreśla, że „postać Mojżesza przewija się w całej literaturze światowej, uwypuklając poszczególne wątki z jego życia” (s. 95).

Autor opisuje historię kształtowania się Mojżesza przywódcy, którą wiąże nierozzerwalnie z dramatycznymi wydarzeniami w jego życiu, jak zabicie Egipcjanina czy ucieczkę do ziemi Madianitów. Dojrzewanie Mojżesza do przywództwa dokonuje się pod okiem Boga, który prowadzi go do roli wyzwoliciele narodu. Jak podkreśla ks. Mróz: „... ale nie według jego własnego planu, a jedynie będąc posłusznym narzędziem w ręku Boga” (s. 100).

Ks. Chrostowski na początku tego rozdziału stawia interesujące pytanie na temat przywództwa: „Ale co znaczy być przywódcą i jak człowiek staje się przywódcą – rodzi się nim, czy właśnie się nim staje? Na czym polega przywództwo i związana z nim odpowiedzialność?” (s. 103). Stwierdza na przykładzie Mojżesza, że kryzys rodzi się w człowieku nie tyle z powodu zewnętrznych kłopotów, ale gdy człowiek ma problemy z samym sobą. Egzemplifikacją takiego kryzysu jest wezwanie skierowane przez Boga do Mojżesza, aby stał się przywódcą Izraela i wyprowadził naród z Egiptu. Według ks. Chrostowskiego, Mojżesz, oceniając realnie swoje możliwości, wiedział, że nie ma szans podołać temu zadaniu. Stopniowo uświadamiał sobie, że jedynie Bóg może uczynić go prawdziwym przywódcą. Autor wskazuje,

że wielkość Mojżesza przywódcy jawi się szczególnie w momencie apostazji narodu pod górą Synaj, gdzie odrzuca propozycję Boga, aby stać się nowym Adamem czy Noem; on czuje się solidarny ze swoim ludem, dlatego usilnie modli się do Boga o zaniechanie wyniszczenia Izraela. Ks. Chrostowski podsumowuje, że „prawdziwy przywódca musi być solidarny ze swoim narodem, z ludźmi sobie powierzonymi. Czasami musi podjąć nie tylko zwyczajną rozmowę, ale prawdziwy targ z Bogiem” (s. 114).

Kolejny piąty rozdział (s. 121-144) został zatytułowany *Jeremiasz – kryzys instytucji religijnych*. Aby właściwie zrozumieć kryzys organów religijnych, czemu wiele miejsca poświęca prorok Jeremiasz w swojej księdze, ks. Mróz najpierw przedstawia sytuację społeczno-historyczną Izraela. Czytamy, że: „Do dramatycznych spotkań między prorokiem Jeremiaszem a ludem dochodzi przede wszystkim wówczas, kiedy Jeremiasz zaczyna kwestionować, podważać prawdziwość i ostateczność instytucji, które składają się na całość życia religijnego, wynikającego z zawartego z Mojżeszem przymierza” (s. 123). Zatem Jeremiaszowi przyszło zmagać się z nieprawidłowym praktykowaniem prawa przymierza, prowadzonego w zasadzie do formalizmu religijnego, czyli zewnętrznych obrzędów kultycznych. Autor zwraca uwagę na tekst Jeremiaszowy, który stanowi istotę myśli proroka, będący zapowiedzią nowego, lepszego przymierza: „Oto nadchodzą dni – wyrocznia Jahwe – gdy z domem Izraela zwiążę przymierze nowe (...). Lecz takie będzie przymierze (...). Złożę me prawo w ich piersi, zapiszę je na ich sercu i Bogiem im będę, a oni będą mym ludem” (Jr. 31, 31-34). Autor na bazie tego fragmentu stawia aktualne pytanie o relację człowieka do instytucji religijnych. „Czy poszukiwanie autentycznego kontaktu z Bogiem musi z konieczności odbywać się poprzez zinstytucjonalizowanie struktury kultu? (...) Czy jest możliwe zbudowanie «przymierza-serca» bez ceremoniału serca?” (s. 128). Natomiast w dalszej części rozważań znajdujemy odpowiedź, że „uczestnictwo w obrzędzie, w gestach i formach przyjętych i wytworzonych razem z innymi, i w pewnym sensie właśnie zinstytucjonalizowanych, jest człowieka wewnętrznym dążeniem. Instytucja bowiem uczy człowieka, że przynależy on do jakiegoś porządku przekraczającego jego prywatny los, porządku, w którym człowiek odnajduje swoje miejsce i spełnia to, co mu przeznaczone” (s. 130). Zatem instytucje religijne są czymś pozytywnym, koniecznym do przeżycia religijnego człowieka; natomiast „współczesny kryzys instytucji – jak pisze ks. Mróz – to kryzys niezauważalności Boga i Jego istnienia, Jego osobowej obecności” (s. 132).

Ks. Chrostowski najpierw wyjaśnia rolę i zadania proroka w ówczesnych czasach. Pisze m.in.: „Zadaniem proroka była religijna interpretacja rzeczywistości we wszystkich jej wymiarach, tzn. prorok przyglądał się przeszłości oraz teraźniejszości i na tej podstawie nie tyle zapowiadał przyszłość, ile ją – i to jest bardzo waż-



ne słowo – kształtował” (s. 135n.). To tłumaczenie pozwala lepiej zrozumieć słowa jednego z komentatorów tamtej rzeczywistości – Jeremiasza. Według ks. Chrostowskiego, odpowiedź Jeremiasza na postawiony w tytule problem była następująca: „Powodem kryzysu instytucji i ludzi, którzy je tworzą jest chciwość i żądza zysku” (s. 138). A w innym miejscu dodaje: „Sama obecność w świątyni nie daje żadnych gwarancji ocalenia. Niezbędnym warunkiem skutecznej pomocy ze strony Boga jest prawdziwe nawrócenie się Jego wyznawców” (s. 140).

Przedostatni rozdział (s. 147-176) nosi tytuł: *Hiob – kryzys dotkniętego cierpieniem*. Dobrze znana historia człowieka sprawiedliwego, dotkniętego cierpieniem, stała się ponadczasowym tematem do refleksji nad sensem cierpień niewinnych. Ks. Mróz zwraca uwagę, że postać Hioba reprezentuje doświadczenia wszystkich sprawiedliwych, których spotkało nieszczęście. Wychodzi od stwierdzenia, że „Nikt, komu nieobcy jest kontakt z rzeczywistością, nie może uniknąć doświadczenia cierpienia. (...) Poszukiwanie odpowiedzi przez Hioba staje się nam bliskie, zwłaszcza dzisiaj, gdy nikt nie chce obarczyć się winą” (s. 148n.). Trafnie ks. Mróz stwierdza, że: „Nie można szukać rozwiązania problemu zła poprzez ukazywanie go w kategoriach winy człowieka czy też winy Boga. Jedyna odpowiedź na problem zła może zaistnieć w otwarciu się na Boga, na Jego misterium, w doświadczeniu tego, że On jest ciągle większy od naszych prób wyjaśnienia Jego tajemnic przez człowieka” (s. 155).

Ks. Chrostowski podkreśla, że w biblijnym opisie postaci Hioba, chodzi nie o konkretnego człowieka czy realne wydarzenie historyczne, ale przypowieść. „Nie było w starożytności człowieka, nawet władcy, który miałby 7 tys. owiec, 3 tys. wielbłądów, a ponadto 5000 jarzm wołów” (s. 160). W tej księdze należy raczej poszukiwać uniwersalnych znaczeń. Jak pisze ks. Chrostowski: „Problem brzmi: czy istnieje pobożność bezinteresowna?” (s. 162). Nawet dialog Hioba z przyjaciółmi: Elifazem, Bildadem i Sofarem, reprezentującymi tzw. starą mądrość, czyli: za dobry czyn człowieka spotyka nagroda, a za zły – kara, nie tłumaczy cierpień Hioba, gdyż on przez swoje postępowanie na taki los nie zasłużył. Nie można też obarczyć go, jak to próbują czynić przyjaciele, odpowiedzialnością zbiorową, że prawdopodobnie cierpi za winy bliskich. Interesująca jest konstatacja ks. Chrostowskiego w odniesieniu do planów Boga wobec człowieka i świata: „Jeżeli nie możecie zgłębić wielu tajemnic świata, a dla starożytnego człowieka i dla nas również są to tajemnice, to dlaczego zadajecie Mi pytanie najtrudniejsze? To najtrudniejsze pytanie brzmi: jaki sens ma cierpienie niewinnych?” (s. 176).

Ostatni rozdział, siódmy (s. 179-205), został zatytułowany: *Jonasz – kryzys poczucia Bożej sprawiedliwości*. Jak pisze ks. Mróz, ten rozdział „naświetla trudny problem miłosiernego podejścia Boga do pokutującej Niniwy, a tym samym także zbawienia tych, którzy nie należą do narodu wybranego” (s. 179). Autor zajmuje

się historią Jonasza, który przede wszystkim domaga się od Boga sprawiedliwego ukarania Niniwy za jej winy i przeniewierstwa, a gdy to się nie stało, jest rozczarowany, gniewa się na Boga okazującego miłosierdzie. Ks. Mróz rozważa na bazie misji Jonasza napięcie między sprawiedliwością a miłosierdziem Bożym. Autor cytuje wybrane fragmenty *Sumy teologicznej* św. Tomasza, które dobrze oddają ten dylemat: „Bóg, okazując komuś miłosierdzie, nie działa wbrew, czyli z naruszeniem swojej sprawiedliwości, ale czyni coś ponad nią. (...) Miłosierdzie nie burzy sprawiedliwości, ale jest jakąś jej pełnią. (...) Otóż każde dzieło Bożej sprawiedliwości zakłada dzieło miłosierdzia i na nim się opiera” (s. 187).

Ks. Chrostowski najpierw uświadamia współczesnemu czytelnikowi, że Księga Jonasza, podobnie jak Księga Hioba, jest przypowieścią, a więc nie należy jej rozpatrywać w świetle naszych historycznych uwarunkowań. Zatem czymś niedorzecznym jest zajmowanie się np. możliwością połknięcia całego człowieka przez wielką rybę czy przebywania Jonasza w jej wnętrzu przez trzy dni. Autor pisze: „I ty możesz być Jonaszem, mało tego: I ty jesteś Jonaszem. Ty, który czytasz tę Księgę, poczuj się jak Jonasz, o którym ta Księga opowiada” (s. 192). Następnie biblista wyprowadza ważne wnioski z tego opowiadania, podkreśla, że przed Bogiem nie ma ucieczki. Wskazuje także, że często zachowujemy się jak Jonasz, gdy nie chcemy, aby inni się nawrócili, aby Bóg przebaczył niewiernym, co więcej, znajdujemy usprawiedliwienie dla swojego złego postępowania. Zatem nie tylko nie zależy nam, aby ktoś był dobry, ale mamy o to pretensję do Boga. Jak podkreśla ks. Chrostowski: „Jonasz tłumaczy Bogu, że uciekał przed Nim dlatego, iż nie chciał, aby mieszkańcy Niniwy nawrócili się do Boga, bo wiedział, że Bóg im przebaczy” (s. 203).

Podsumowując, chciałbym nadmienić, że recenzowana publikacja jest potrzebna, gdyż porusza problematykę nurtującą społeczeństwo. Problem kryzysu jest problemem ciągle aktualnym. Wiadomo, że kryzys dotyka narody i każdego człowieka; można mówić o światowym kryzysie kultury czy współczesnej cywilizacji. Kryzys jest zarazem objawem pewnej choroby człowieka i świata. Także Kościół rozpatruje moralne przyczyny kryzysu dotykającego człowieka.

Należy podkreślić ogromną erudycję autorów, którzy są specjalistami teologii biblijnej i moralnej. Książka napisana jest pięknym językiem, łatwym w odbiorze. Lektura tej pozycji, w której mamy do czynienia z rzetelną analizą zjawiska kryzysu w perspektywie biblijno-moralnej, pozwala uświadomić czytelnikowi złożoność poruszonych kwestii.

Godne zaznaczenia są niezwykle sugestywne refleksje ks. Chrostowskiego, wzięte z życia codziennego. Posługując się egzegezą biblijną, na bazie najważniejszych słów danego fragmentu ks. Waldemar Chrostowski, wyjaśnia w stylu rabinackim jego sens i znaczenie. Ks. Mirosław Mróz wykazuje się znajomością nie tylko kwestii

zagadnień moralnych, ale również biblijnych. Znacząca nauka św. Tomasza umiejętnie i twórczo korzysta z myśli dawnych jak i współczesnych filozofów.

Publikację warto polecić nie tylko studentom teologii moralnej czy biblijnej, ale także chrześcijanom, szukającym zrozumienia trudnych prawd starotestamentalnych. Zatem jest to książka adresowana do szerokiego kręgu odbiorców, poszerzająca wiedzę z dziedziny biblijno-moralnej. Znajdujemy w niej nie tylko solidną interpretację starotestamentalnych zagadnień kryzysu, ale także wyjaśnienia w perspektywie Nowego Testamentu. Należy mieć nadzieję, że czytelnik wkrótce doczeka się dalszej części rozważań na temat kryzysu w ujęciu moralnym i nowotestamentowym.

*ks. Krzysztof Kietliński, Warszawa*

Ks. Stanisław MUSIAŁ, *Czarne jest czarne*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003, ss. 173

5 marca 2004 r. zmarł w Krakowie Stanisław Musiał, jezuita, od 1986 r. uczestnik dialogu katolicko-żydowskiego, w latach 1986-1987 sekretarz Podkomisji, a w latach 1987-1995 Komisji Episkopatu do Dialogu z Judaizmem. Bardzo przeżyłem wiadomość o śmierci ks. Musiała, modliliśmy się za niego nazajutrz w Warszawie podczas posiedzenia Zarządu Stowarzyszenia Biblistów Polskich. W ostatnich latach obaj różniliśmy się w poglądach na stan, przebieg i kierunki dialogu Kościoła katolickiego w Polsce z Żydami i judaizmem, ale nie przyemiło to przyjaźni i sympatii z okresu, gdy instytucjonalny dialog stawał w Polsce pierwsze kroki i wnosiliśmy do niego wspólny wkład, co ani wtedy, ani później, nie było łatwe. Stawiając sprawę szczerze i bardzo osobiście, mogę powiedzieć, że każdy z nas jest w odmienny sposób ofiarą dialogu. Wspólne jest to, że obaj wyostrzyliśmy, a nawet zradykalizowaliśmy swoje poglądy. Jednak ks. Musiał kierował się coraz bardziej ku akceptowaniu i dzieleniu racji oraz wrażliwości żydowskiej, podczas gdy mnie przypadło w udziale akceptowanie i przedstawianie racji oraz wrażliwości katolickiej i polskiej. W drugiej połowie lat 80. XX w. zaczęliśmy razem, dokonaliśmy wiele dobrego; dziesięć lat później usiłowano nas skłócić i zantagonizować. Rzeczywiście, różniliśmy się i polemizowaliśmy co do poglądów, ale szanowaliśmy się nawzajem, wiedząc, że łączy nas ideał i pragnienie dialogu. Doświadczenia, jakie nabywaliśmy, są bolesne, ale i niezwykle wymowne, świadczą bowiem, że dialog religijny i teologiczny podlega tym samym zakusom indoktrynacji i upolitycznienia, co inne węzłowe dziedziny życia. Dlatego od wielu lat postuluję odbyte poważnego wewnątrzkatolickiego dialogu o dialogu; niestety, bezsku-